Prawo przeciw faktom dokonanym: nowa doktryna państwowości palestyńskiej i bezpieczeństwa Izraela w świetle analizy Aviego Shlaima oraz orzecznictwa MTS

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje przełomową opinię doradczą Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z lipca 2024 roku, która uznaje izraelską obecność na terytoriach palestyńskich za nielegalną. Autor odwołuje się do koncepcji Aviego Shlaima, wskazując na głęboką asymetrię sił i konieczność zewnętrznego równoważenia konfliktu przez prawo międzynarodowe. Tekst wyjaśnia, że długotrwałość okupacji oraz praktyki aneksacyjne naruszają niezbywalne prawo Palestyńczyków do samostanowienia. MTS podkreśla, że obawy o bezpieczeństwo nie mogą legitymizować trwałego przejmowania terytoriów ani przekształcania tymczasowych porozumień z Oslo w system permanentnej kontroli. W konkluzji wskazano na obowiązek Izraela do zakończenia bezprawnej obecności, zaprzestania osadnictwa oraz wypłaty reparacji za wyrządzone szkody.

8. The article analyzes the groundbreaking advisory opinion of the International Court of Justice from July 2024, which deems the Israeli presence in the Palestinian territories illegal. The author refers to Avi Shlaim's concepts, pointing to the deep asymmetry of power and the necessity of externally balancing the conflict through international law. The text explains that the prolonged nature of the occupation and annexationist practices violate the inalienable right of Palestinians to self-determination. The ICJ emphasizes that security concerns cannot legitimize the permanent seizure of territories or the transformation of temporary Oslo agreements into a system of permanent control. In conclusion, it points to Israel's obligation to end its unlawful presence, cease settlement activity, and pay reparations for damages caused.

Artykuł analizuje fundamentalne przesunięcie w podejściu społeczności międzynarodowej do konfliktu izraelsko-palestyńskiego w latach 2024–2026, wskazując na zderzenie rosnącej legalności międzynarodowej (opinii MTS i uznania państwowości Palestyny) z materialnymi faktami dokonanymi na terytorium okupowanym. Autor stawia tezę, że tradycyjna dyplomacja symboliczna wyczerpała swoją formułę, a jedyną drogą do trwałego pokoju jest przejście ku konkretnej inżynierii instytucjonalnej. Nowa doktryna zakłada odejście od traktowania państwowości palestyńskiej i bezpieczeństwa Izraela jako przedmiotów handlowych na rzecz uznania ich za równoległe, nadrzędne prawa. Realizacja tego modelu wymaga jednoczesnego wdrożenia rygorystycznych warunków: demokratyzacji struktur palestyńskich, uzyskania przez nowe państwo monopolu legalnej siły (rozbrojenie Hamasu) oraz stworzenia międzynarodowej architektury bezpieczeństwa, która zdejmie ciężar gwarancji wyłącznie z barków stron konfliktu. Tekst argumentuje, że bez materialnego przełożenia norm prawnych na strukturę terytorialną i instytucjonalną, rozwiązanie dwupaństwowe pozostanie jedynie pustym rytuałem dyplomatycznym.

SŁOWA KLUCZOWE

państwowość palestyńska | bezpieczeństwo Izraela | orzecznictwo MTS | prawo międzynarodowe | samostanowienie narodów | nielegalna okupacja | doktryna demokratycznego dwupaństwowego warunkowania | Deklaracja Nowojorska 2025 | monopol legalnej siły | security architecture | rozwiązanie dwupaństwowe | erga omnes | aneksja terytorialna | suwerenność z ograniczeniami bezpieczeństwa

MTS uznaje izraelską okupację za nielegalną

Prawo przeciw faktom dokonanym: uznanie Palestyny, MTS, MTK i narodziny nowej doktryny świata demokratycznego 2024-2026

Wydarzenia po 7 października 2023 roku i wojna w Gazie wprowadziły konflikt izraelsko-palestyński w fazę, w której kluczowe stało się nie tylko pytanie o relacje między Izraelem a Palestyńczykami, ale przede wszystkim o odpowiedzialność państw trzecich. W tym kierunku od dawna prowadziła analiza Aviego Shlaima; autor odrzucał fikcję negocjacji dwóch równorzędnych

stron, twierdząc, że głęboka asymetria materialna wymaga zewnętrznego równoważenia przez prawo międzynarodowe, mocarstwa i organizacje międzynarodowe. Koncepcja ta zakłada aktywniejszą rolę Unii Europejskiej oraz warunkowanie wsparcia, by odejść od sytuacji, w której przewaga militarna jednej strony może bez dostatecznych konsekwencji przekształcać strukturę terytorium. Po 2024 roku problem ten przestał być jedynie krytycznym postulatem historyka – wszedł do samego rdzenia orzecznictwa Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości oraz polityki części państw demokratycznych.

Kluczową cezurą stała się opinia doradcza MTS z 19 lipca 2024 roku dotycząca prawnych konsekwencji polityki i praktyk Izraela na okupowanym terytorium palestyńskim, w tym we Wschodniej Jerozolimie. Było to postępowanie odmienne od sprawy Republiki Południowej Afryki przeciwko Izraelowi w kontekście Konwencji o ludobójstwie.

MTS nie oceniał odpowiedzialności za wojnę rozpoczętą po 7 października, lecz strukturę izraelskiej obecności na terytoriach zajętych w 1967 roku. Trybunał uznał, że praktyki obejmujące osadnictwo, aneksję części terytorium, fragmentację przestrzeni oraz trwałe ograniczanie palestyńskiego samostanowienia sprawiły, iż dalsza obecność Izraela na okupowanym terytorium palestyńskim jest niezgodna z prawem międzynarodowym. Podkreślono przy tym, że obawy o bezpieczeństwo nie mogą uchylać zakazu nabywania terytorium w wyniku użycia siły.

Znaczenie tego rozstrzygnięcia wykracza poza proste stwierdzenie o nielegalności okupacji. Prawo okupacji zakłada bowiem, że samo objęcie terytorium faktyczną kontrolą wojskową nie prowadzi automatycznie do nabycia suwerenności; jest to stan faktyczny regulowany przez prawo humanitarne. Przez dziesięciolecia spory dotyczyły konkretnych praktyk – osiedli, wyburzeń, aneksji Wschodniej Jerozolimy czy budowy bariery – bez konieczności twierdzenia, że sama obecność okupacyjna od początku była pozbawiona podstawy prawnej. Opinia z 2024 roku wykonuje jednak krok dalej: MTS powiązał długotrwałość okupacji, praktyki aneksacyjne i systematyczne uniemożliwianie samostanowienia z oceną legalności dalszej obecności jako całości. To istotna transformacja teorii okupacji.

Prawo nie ustanawia bowiem prostego limitu lat, po których każda okupacja automatycznie staje się nielegalna. Problem nie polega zatem na magicznym przekroczeniu określonego kalendarzowego terminu.

MTS zwrócił uwagę na sposób wykonywania władzy: okupacja nie może służyć jako mechanizm, dzięki któremu ludność pozostaje bezterminowo zawieszona pomiędzy własną państwowością a obcą suwerennością, podczas gdy części jej terytorium są stopniowo integrowane z państwem

okupującym. Trybunał wprost wskazał, że naród palestyński posiada prawo do samostanowienia, którego okupant nie może uzależniać od spełnienia własnych warunków politycznych.

W tym miejscu następuje spotkanie prawa międzynarodowego z analizą instytucjonalną. To, co można określić jako path dependence i „tymczasowość, która przekształca się w system", MTS przetłumaczył na język odpowiedzialności państwa.

MTS i obowiązek rozróżniania suwerenności Izraela od okupacji

Porozumienia z Oslo nie mogą być interpretowane jako upoważnienie do trwałej aneksji ani zgoda Palestyńczyków na bezterminową obecność Izraela ze względów bezpieczeństwa. Trybunał podkreślił wyraźnie, że dokumenty te nie dają Izraelowi prawa ani do anektowania części terytorium, ani do utrzymywania tam permanentnej obecności pod pretekstem ochrony bezpieczeństwa, co ma kluczowe znaczenie dla oceny struktury stref A, B i C.

Oslo było umową przejściową, opartą na logice następstwa czasowego: autonomia miała być etapem prowadzącym do negocjacji statusu ostatecznego. Jeśli jednak tymczasowy podział trwa przez trzy dekady, pojawia się problem znany prawu administracyjnemu i teorii konstytucyjnej – czy instytucja nadzwyczajna może poprzez długotrwałość stać się substytutem normalnego porządku? Opinia MTS odpowiada w istocie negatywnie: tymczasowość nie legitymizuje utrwalania skutków sprzecznych z prawem do samostanowienia. Trybunał nie poprzestał na diagnozie; uznał, że Izrael ma obowiązek zakończyć swoją bezprawną obecność tak szybko, jak to możliwe, natychmiast zaprzestać nowej działalności osadniczej, usunąć środki podtrzymujące stan niezgodny z prawem oraz zapewnić reparacje za wyrządzone szkody. W opinii sformułowano również obowiązek ewakuacji osadników z okupowanego terytorium.

Opinia doradcza nie jest wyrokiem w sporze między dwoma państwami i nie funkcjonuje jak orzeczenie egzekucyjne sądu krajowego, lecz stanowi autorytatywną wykładnię prawa wydaną przez główny organ sądowy ONZ. Jej siła polityczna zależy zatem w znacznej mierze od postawy państw i instytucji międzynarodowych.

W tym miejscu pojawia się najbardziej rewolucyjny element orzeczenia: MTS przesunął część ciężaru odpowiedzialności z relacji Izrael–Palestyńczycy na całą społeczność międzynarodową. Uznał, że państwa mają obowiązek nie uznawać za legalną sytuacji powstałej z bezprawnej obecności Izraela na okupowanym terytorium, nie udzielać pomocy ani wsparcia służącego utrzymaniu tego stanu oraz w swoich relacjach z Izraelem rozróżniać pomiędzy terytorium Państwa

Izrael a terytorium okupowanym od 1967 roku. Państwa-strony IV Konwencji genewskiej powinny również, zgodnie z prawem międzynarodowym, działać na rzecz respektowania prawa humanitarnego.

Z punktu widzenia teorii odpowiedzialności jest to przejście od modelu bilateralnego do modelu erga omnes. Istnieją normy, które nie chronią jedynie interesu jednego państwa przeciwko drugiemu, lecz dobra uznawane przez społeczność międzynarodową za wspólne – takie jak samostanowienie czy zakaz nabywania terytorium siłą. W konsekwencji państwo trzecie nie może zachowywać się tak, jakby status terytorialny Zachodniego Brzegu był wyłącznie kwestią dwóch stron, wobec której reszta świata pozostaje politycznie obojętna. Ma to potencjalne przełożenie na handel, zamówienia publiczne, inwestycje, znakowanie pochodzenia produktów, działalność przedsiębiorstw, finansowanie infrastruktury czy współpracę naukową – czyli wszystkie formy relacji, w których może zacierać się granica pomiędzy Izraelem w jego uznawanych granicach a osiedlami na terytorium okupowanym. Nie oznacza to jednak automatycznego obowiązku zerwania stosunków z Izraelem. Przeciwnie – sednem MTS jest różnicowanie, nie negowanie izraelskiej państwowości. Można jednocześnie uznawać prawo Izraela do suwerennego istnienia i odmawiać uznania jego suwerenności nad terytorium okupowanym.

Takie rozróżnienie chroni analizę przed dwiema skrajnościami. Pierwsza utożsamia sprzeciw wobec okupacji z negowaniem samego Izraela; druga przenosi krytykę polityki państwa na prawo narodu żydowskiego do zbiorowego bezpieczeństwa i samostanowienia. Prawo międzynarodowe proponuje strukturę bardziej precyzyjną: uznanie Izraela i brak uznania aneksji nie są sprzecznościami, lecz elementami tej samej zasady zakazującej zmiany granic siłą.

Z tego punktu widzenia fala uznań Państwa Palestyna po 2024 roku nabrała innego znaczenia niż wcześniejsze decyzje podejmowane głównie przez państwa Globalnego Południa. 28 maja 2024 roku Palestynę formalnie uznały między innymi Irlandia, Norwegia i Hiszpania. Każde z tych państw argumentowało, że uznanie nie jest wymierzone przeciwko Izraelowi, lecz ma chronić możliwość realizacji rozwiązania dwupaństwowego. Norwegia wiązała ten krok z prawem Palestyńczyków do samostanowienia, wzmocnieniem umiarkowanych sił, bezpieczeństwem Izraela oraz przyszłą demobilizacją Hamasu i innych ugrupowań. Irlandia podkreślała równorzędne prawo obu narodów do państwowości, bezpieczeństwa i godności, natomiast Hiszpania przedstawiła uznanie jako instrument pomagający doprowadzić oba narody do pokojowego współistnienia.

Od symbolicznego uznania do doktryny warunkowej państwowości

W teorii prawa międzynarodowego uznanie państwa od dawna oscyluje między teorią konstytutywną a deklaratoryjną. W uproszczeniu ta pierwsza zakłada, że podmiot staje się pełnoprawnym państwem dzięki uznaniu przez innych; druga zaś głosi, że państwowość wynika z spełnienia faktycznych kryteriów, a uznanie jedynie stwierdza istniejący status.

Praktyka palestyńska obnaża ograniczenia obu modeli. Palestyna posiada społeczeństwo, roszczenie do terytorium, organy władzy oraz szerokie uznanie międzynarodowe wraz ze statusem państwa-obserwatora ONZ, lecz brakuje jej pełnej i skutecznej kontroli nad granicami, bezpieczeństwem i terytorium. Jest zatem podmiotem o silnej państwowości prawno-dyplomatycznej i niepełnej państwowości empirycznej. Norwegia w 2024 roku stwierdziła wręcz, że Palestyna spełnia kryteria państwowości, a uznanie oznacza traktowanie jej jako niezależnego bytu posiadającego prawa i obowiązki wynikające z prawa międzynarodowego. Jest to istotne, gdyż uznanie przestaje być wyłącznie symbolicznym poparciem dla aspiracji. Zmienia ono strukturę stosunków dyplomatycznych, sposób zawierania umów i status przedstawicielstw, a także redefiniuje konceptualizację okupacji: nie jako brak rozstrzygnięcia co do przyszłego podmiotu, lecz jako sytuację, w której istniejący naród-państwo jest pozbawiony możliwości pełnego wykonywania własnej suwerenności. W 2025 roku podejście to przesunęło się bliżej centrum zachodniego systemu: 21 września Państwo Palestyna formalnie uznały Wielka Brytania, Kanada i Australia, a dzień później dołączyła do nich Francja.

Londyn przedstawiał tę decyzję jako próbę ratowania wykonalności rozwiązania dwupaństwowego w obliczu kryzysu w Gazie, rozwoju nielegalnych osiedli i przetrzymywania zakładników przez Hamas, podkreślając jednocześnie, że organizacja ta nie może odgrywać roli w przyszłej Palestynie. Kanada uzasadniała swój krok koniecznością ochrony rozwiązania dwupaństwowego przed ekspansją osadnictwa oraz sprzeciwem izraelskich władz wobec palestyńskiej państwowości. Australia widziała w tym elemencie skoordynowanego wysiłku na rzecz zawieszenia wojny i uwolnienia zakładników, natomiast Francja wpisała uznanie w szerszą inicjatywę implementacyjną z Arabią Saudyjską. Mamy tu do czynienia ze zmianą jakościową.

Kanada, Wielka Brytania, Australia i Francja nie są państwami stojącymi poza zachodnim systemem bezpieczeństwa Izraela; stanowią jego polityczne otoczenie, utrzymują z nim relacje i jednoznacznie potępiły wydarzenia z 7 października. Ich uznanie Palestyny nie może więc być interpretowane jako negacja Izraela. Przeciwnie – logika tych decyzji opiera się na próbie jednoczesnego zabezpieczenia dwóch równoległych legitymizacji: prawa Izraela do bezpiecznej

państwowości i prawa Palestyńczyków do własnego państwa. Kanadyjska deklaracja szczególnie wyraźnie odsłania tę nową konstrukcję polityczną.

Ottawa podkreśliła, że uznanie Palestyny nie jest nagrodą dla Hamasu, lecz próbą wzmocnienia palestyńskich aktorów akceptujących pokojowe współistnienie. Jednocześnie Kanada powiązała swoją politykę z reformą Autonomii Palestyńskiej, demokratyzacją, wyborami i demilitaryzacją przyszłego państwa. Uznanie nie funkcjonuje tu zatem jako bezwarunkowe przejście do klasycznej suwerenności westfalskiej, lecz jako element pakietu: państwowość palestyńska tak, ale pod warunkiem reformy instytucjonalnej, wyeliminowaniem zbrojnego pluralizmu i gwarancjami bezpieczeństwa Izraela.

Zaczyna wyłaniać się w ten sposób coś, co można nazwać doktryną demokratycznego dwupaństwowego warunkowania. Nie jest ona formalnym traktatem ani jednolicie przyjętą normą prawną – państwa demokratyczne nadal różnią się w kwestiach sankcji czy sposobu stosowania prawa.

Można jednak zidentyfikować zbiór wspólnych założeń. Pierwszym jest uznanie trwałej państwowości Izraela i niedopuszczalność powtórzenia scenariusza z 7 października. Drugim – uznanie niezbywalnego prawa Palestyńczyków do własnej suwerenności. Trzecim jest przekonanie, że Hamas i inne struktury zbrojne nie mogą dysponować niezależnym monopolem siły w przyszłym państwie. Czwartym – odrzucenie izraelskiej aneksji i osadnictwa jako przeszkód w podziale terytorialnym.

Piątym założeniem jest powrót do granic z 1967 roku z uzgodnionymi korektami, szóstym – konieczność demokratycznej legitymizacji palestyńskich instytucji, a siódmym – przekonanie, że bezpieczeństwo obu społeczeństw powinno wspierać system międzynarodowych gwarancji. Najpełniejsze odzwierciedlenie tej ewolucji znalazło się w Deklaracji Nowojorskiej z 2025 roku, przygotowanej w ramach konferencji współprzewodniczonej przez Francję i Arabię Saudyjską.

Monopol siły jako warunek państwowości i bezpieczeństwa

Dokument zakłada rozwiązanie oparte na liniach z 1967 roku, zakładając powstanie suwerennego i geograficznie spójnego państwa palestyńskiego oraz gwarancje bezpieczeństwa dla obu stron. Kluczowe jest tu zjednoczenie Gazy i Zachodniego Brzegu w jednym systemie politycznym oraz realizacja zasady "One State, One Government, One Law, One Gun". W praktyce oznacza ona, że pełna władza administracyjna i monopol legalnej siły na całym terytorium powinny należeć do

jednego palestyńskiego państwa i jego instytucji, co wymaga zakończenia rządów Hamasu w Gazie i przekazania broni strukturze państwowej. Formuła ta jest kluczowa z perspektywy teorii państwa: od pokoju westfalskiego i Hobbesowskiej koncepcji suwerenności po Webera, trwałe państwo utożsamia się z koncentracją prawomocnego przymusu.

Palestyńska tragedia instytucjonalna po 2007 roku polegała właśnie na braku tego monopolu: Autonomia kontrolowała część Zachodniego Brzegu, Hamas przejął Gazę, a liczne organizacje utrzymywały własne struktury zbrojne. Formuła "jedno państwo, jeden rząd, jedno prawo, jedna broń" nie jest zatem jedynie warunkiem bezpieczeństwa Izraela, lecz warunkiem samego istnienia Palestyny jako państwa w klasycznym sensie politycznym. Jednak symetrycznym wymogiem państwowości jest terytorium. Monopol przemocy pozbawiony geograficznej ciągłości może bowiem przekształcić państwo w zarządcę enklaw. Dlatego Deklaracja Nowojorska wiąże reformę bezpieczeństwa z suwerennym i spójnym terytorialnie państwem. Samo żądanie "rozbrojenia Hamasu" nie wystarczy; jeśli po rozbrojeniu nie powstanie wiarygodny podmiot dysponujący terytorium i perspektywą polityczną, stworzy to próżnię, którą prędzej czy później wypełni kolejna formacja zbrojna.

12 września 2025 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ poparło Deklarację Nowojorską przytłaczającą większością 142 głosów za, przy 10 przeciw i 12 wstrzymujących się. Polityczna wymowa tego głosowania nie wynika z faktu, że Zgromadzenie może samodzielnie wytyczyć granice na ziemi, lecz z tego, że obnaża ono skalę izolacji stanowisk odrzucających samą zasadę rozwiązania dwupaństwowego.

Deklaracja zawierała ponadto element przeczący narracji, jakoby presja na państwowość palestyńską była próbą wynagrodzenia Hamasowi 7 października. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podkreślało, że po raz pierwszy tak szeroko poparty tekst ONZ wyraźnie potępił ataki Hamasu z 7 października, domagając się jego rozbrojenia i wykluczenia z przyszłego rządzenia Gazą. Nowa doktryna pozwala zatem na jednoczesne stwierdzenie: Hamas nie może być beneficjentem własnej przemocy, ale Palestyńczycy jako naród nie mogą zostać pozbawieni państwowości z powodu istnienia Hamasu.

Rozróżnienie to jest kluczowe. Gdyby 7 października prowadził do tezy o konieczności raz na zawsze odrzucić państwo palestyńskie, organizacja zbrojna otrzymałaby faktyczne prawo do definiowania przyszłości całego narodu. Hamas mógłby poprzez własną zbrodnię odebrać milionom ludzi możliwość posiadania państwa. Analogicznie niedopuszczalne byłoby twierdzenie, że decyzje rządu Izraela pozbawiają naród izraelski prawa do suwerenności. Zasada samostanowienia przysługuje ludom i nie jest nagrodą za moralną doskonałość ich kolejnych rządów.

Izraelska polityka parlamentarna zmierzała jednak w przeciwnym kierunku. 18 lipca 2024 roku Kneset przyjął stosunkiem głosów 68 do 9 deklarację sprzeciwiającą się utworzeniu państwa palestyńskiego na zachód od Jordanu, przedstawiając taką państwowość jako egzystencjalne zagrożenie i potencjalny "terrorystyczny byt". W 2025 roku Kneset poszedł dalej, przyjmując większością 71 głosów deklarację wzywającą rząd do rozszerzenia izraelskiej suwerenności na obszary żydowskiego osadnictwa w Judei, Samarii i Dolinie Jordanu.

Powstaje tym samym głęboki rozdźwięk między dwoma procesami. W wielu stolicach świata rozwiązanie dwupaństwowe jest coraz silniej instytucjonalizowane, a Palestyna traktowana jako państwo wymagające materializacji suwerenności. W izraelskim parlamencie wpływowe większości uznają ją natomiast za zagrożenie i posługują się językiem suwerenności nad Zachodnim Brzegiem. To centralny paradoks lat 2024-2026: świat dyplomatyczny i rzeczywistość polityczna w terenie poruszają się w przeciwnych kierunkach.

Bezpieczeństwo Izraela a suwerenność Palestyny jako równoległe prawa

Z perspektywy Izraela sprzeciw ten jest psychologicznie zrozumiały. Wydarzenia 7 października stały się potężnym argumentem dla teorii bezpieczeństwa, według której terytorium opuszczone przez Izrael może zostać wykorzystane do budowy zagrożenia. Jeśli Gaza zostanie uznana za eksperyment z wycofania, a jego rezultatem w pamięci społecznej stali się Hamas, rakiety, tunele i masakra 7 października, to propozycja wyjścia z części Zachodniego Brzegu może być odbierana nie jako droga do pokoju, lecz jako ryzyko przeniesienia podobnego zagrożenia znacznie bliżej Tel Awiwu, Jerozolimy i lotniska Ben Guriona.

To najsilniejszy steelman izraelskiego sceptycyzmu wobec dwóch państw. Nie należy go redukować do mesjanizmu czy chęci ekspansji; bezpieczeństwo jest tu problemem realnym. Zachodni Brzeg ma zupełnie inne znaczenie strategiczne niż pustynny Synaj – jego wzgórza dominują nad izraelskim centrum demograficznym, a odległości między potencjalną granicą a kluczowymi ośrodkami są niewielkie. Państwo, które doświadczyło wtargnięcia tysięcy napastników z Gazy, może racjonalnie wymagać silnych zabezpieczeń przed powtórzeniem takiego scenariusza. Jednak argument bezpieczeństwa nie prowadzi logicznie do prawa permanentnej aneksji. Właśnie ten punkt podkreślił MTS: obawy o bezpieczeństwo nie uchylają zakazu nabywania terytorium siłą ani prawa Palestyńczyków do samostanowienia. Zatem problem, który musi rozwiązać społeczność międzynarodowa, nie brzmi „bezpieczeństwo albo Palestyna”, lecz: jak zbudować Palestynę tak, aby jej suwerenność nie oznaczała strategicznej bezbronności Izraela, i jak zapewnić bezpieczeństwo

Izraela w sposób, który nie oznaczałby permanentnego pozbawienia Palestyńczyków suwerenności. To pytanie znacznie trudniejsze niż slogan o „dwóch państwach".

Odpowiedzią jest koncepcja security architecture. Przyszła granica musiałaby zostać uzupełniona systemami monitorowania, technologią wczesnego ostrzegania, międzynarodowym nadzorem i ograniczeniami w zakresie określonych kategorii uzbrojenia. Niezbędne byłyby mechanizmy kontroli granicy w okresie przejściowym, interoperacyjność palestyńskich i regionalnych struktur bezpieczeństwa, procedury przeciwdziałania przemytowi oraz gwarancje zewnętrzne. Jest to zbliżone do koncepcji sovereignty with security constraints – suwerenności nie absolutnej wojskowo, ale realnej politycznie. Nie byłoby to rozwiązanie bez precedensów.

Suwerenność państw od dawna współistnieje z międzynarodowymi zobowiązaniami dotyczącymi demilitaryzacji, neutralności, obecności baz wojskowych czy kontroli zbrojeń. Kluczowe jest jednak, aby ograniczenia nie były tak rozległe, by państwo stawało się suwerenne jedynie z nazwy. Palestyna posiadająca flagę i miejsce w ONZ, lecz pozbawiona rzeczywistej kontroli nad własną przestrzenią polityczną, nie rozwiązuje problemu samostanowienia.

Nowa doktryna europejska z 2026 roku zaczyna łączyć państwowość z bezpieczeństwem w sposób bardziej szczegółowy niż klasyczna retoryka Oslo. W konkluzjach z 19 marca 2026 roku Rada Europejska potwierdziła wizję dwóch demokratycznych państw – Izraela i Palestyny – żyjących obok siebie w bezpiecznych i uznanych granicach, wzywając jednocześnie do trwałego rozbrojenia Hamasu i innych niepaństwowych ugrupowań zbrojnych oraz do pełnego wycofania izraelskich sił z Gazy w ramach szerszej architektury stabilizacyjnej.

Słowo „demokratycznych" nie jest tu ozdobnikiem. Oznacza próbę wyjścia poza model, w którym społeczność międzynarodowa zadowalała się istnieniem palestyńskiej administracji zdolnej jedynie do zapewnienia bezpieczeństwa i dystrybucji pomocy. Demokratyczne państwo wymaga regularnych wyborów, praworządności, pluralizmu, kontroli służb bezpieczeństwa oraz mechanizmów zmiany władzy. Problemem Autonomii Palestyńskiej jest właśnie to, że przez lata pozostawała ona bez odnowionego mandatu wyborczego. Odbudowa palestyńskiej legitymizacji nie jest zatem jedynie warunkiem normatywnym, lecz warunkiem zdolności przyszłego rządu do podpisania i wykonania bardzo bolesnego kompromisu historycznego. Pokój zawarty przez władzę uznawaną za niewiarygodną może zostać natychmiast przedstawiony jako kapitulacja elity. Teoria audience costs pokazuje, że demokratyczny mandat zwiększa wiarygodność zobowiązań międzynarodowych, gdyż przywódca posiada widoczne społeczne upoważnienie do działania.

Palestyńskie wybory są więc elementem architektury pokoju, a nie tylko postulatem ustrojowym. Kanada w 2025 roku wiązała własne uznanie z palestyńskimi zobowiązaniami dotyczącymi reform,

wyborów oraz demilitaryzacji. Widzimy tu przejście od modelu „land for peace” do bardziej złożonej formuły: statehood for security, reform and reciprocal sovereignty. Ziemia pozostaje kwestią centralną, lecz musi zostać połączona z monopolem legalnej przemocy, demokratyczną legitymizacją i zewnętrznymi gwarancjami. Równie ważnym elementem nowej doktryny jest odrzucenie przemocy osadniczej i faktycznej aneksji. W maju 2026 roku grupa państw – w tym Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Włochy, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Norwegia, Hiszpania oraz UE – stwierdziła, że dalsze umacnianie izraelskiej kontroli nad Zachodnim Brzegiem, przemoc osadników i projekty takie jak E1 podważają wykonalność rozwiązania dwupaństwowego.

Ekonomizacja odpowiedzialności i materialna ciągłość państwa

Deklaracja wyraźnie ostrzega przedsiębiorstwa przed udziałem w inwestycjach osadniczych, wskazując na ryzyko zarówno prawne, jak i reputacyjne. Jest to przykład przejścia od dyplomacji deklaratywnej do "ekonomizacji odpowiedzialności". Przez dziesięciolecia państwa potępiały budowę osiedli, traktując ich rozwój głównie w kategoriach politycznych. Jednak gdy działalność gospodarcza powiązana z osadnictwem staje się źródłem realnego ryzyka prawnego, opinia MTS zaczyna przenikać z sali sądowej do decyzji biznesowej.

W czerwcu 2026 roku Australia, Kanada, Francja, Norwegia i Wielka Brytania poszły o krok dalej, wprowadzając skoordynowane sankcje oraz inne środki wymierzone w osoby i sieci wspierające przemoc osadniczą. We wspólnym oświadczeniu powiązano ze sobą przemoc, przymusowe wysiedlanie Palestyńczyków, rozwój nielegalnych placówek oraz erozję przyszłej państwowości. Państwa te zaznaczyły przy tym, że uznanie Państwa Palestyna miało na celu właśnie ochronę rozwiązania dwupaństwowego. Z perspektywy teorii sankcji jest to zmiana subtelna, lecz kluczowa. Sankcja personalna lub organizacyjna różni się od sankcji państwowych; uderza w konkretnych aktorów generujących przemoc lub ekspansję, minimalizując jednocześnie koszty dla ogółu populacji. To forma targeted coercion, charakterystyczna dla nowoczesnych reżimów praw człowieka. Choć jej skuteczność zależy od skali, koordynacji i posiadanych przez adresatów aktywów, w wymiarze normatywnym sygnalizuje ona odejście od modelu, w którym osadnictwo było jedynie przedmiotem kolejnego komunikatu dyplomatycznego.

Projekt E1 stał się w 2026 roku szczególnie czytelnym testem tej polityki. 20 sierpnia szeroka grupa przywódców z Europy, Kanady, Australii i Nowej Zelandii stwierdziła, że rozwój E1 grozi przecięciem Zachodniego Brzegu i naruszeniem jego terytorialnej ciągłości, co bezpośrednio

podważa możliwość istnienia dwóch państw. Jest to przykład, w którym urbanistyka przestaje być kwestią lokalnej zabudowy, a staje się geopolityką. Kilka tysięcy mieszkań może bowiem zmienić strukturę przyszłej granicy, ciągłość transportową i zdolność funkcjonowania przyszłego organizmu państwowego. W geografii politycznej zjawisko to określa się jako territorial articulation: państwo nie jest zbiorem odizolowanych punktów, lecz przestrzenią umożliwiającą swobodny przepływ ludzi, dóbr, administracji i bezpieczeństwa. Jeśli miasta palestyńskie pozostaną wyspami otoczonymi obcym systemem prawnym i infrastrukturalnym, formalna państwowość nie stworzy funkcjonalnego państwa. Dlatego określenie "viable Palestinian State" oznacza coś więcej niż dyplomatyczne uznanie — oznacza realną ekonomiczną, administracyjną i przestrzenną zdolność do samodzielnego istnienia.

Konieczność jedności terytorialnej i instytucjonalnej Palestyny

W czerwcu 2026 roku Rada Europejska odrzuciła izraelską zapowiedź kontrolowania 70 procent terytorium Gazy, deklarując jednocześnie wsparcie dla mechanizmów stabilizacyjnych, palestyńskich instytucji oraz rozwiązania dwupaństwowego. Pozwala to dostrzec kolejny element wyłaniającej się doktryny: Gaza i Zachodni Brzeg nie mogą być traktowane jako dwa odrębne problemy polityczne. Przyszła Palestyna musi obejmować oba obszary w ramach jednej struktury, co stanowi zasadniczą korektę wobec stanu rzeczy z lat 2007–2023.

Podział między Fatahem a Hamasem stworzył de facto dwie Palestyny. Wielu aktorów przyzwyczaiło się zarządzać nimi osobno: Gazą jako problemem bezpieczeństwa i pomocy humanitarnej, a Zachodnim Brzegiem jako kwestią Autonomii, osadnictwa i współpracy służb. Nowa doktryna dąży do przywrócenia jedności terytorialnej: jednego państwa, jednego aparatu bezpieczeństwa i jednej administracji, a tym samym – jednego horyzontu suwerenności. Szczególną rolę może tu odegrać Autonomia Palestyńska. Jej paradoks jest głęboki.

Jest ona jednocześnie instytucją krytykowaną przez część Palestyńczyków za autorytaryzm, klientelizm i współpracę z Izraelem, a zarazem jedynym istniejącym aparatem posiadającym wystarczające uznanie międzynarodowe, kadry administracyjne i doświadczenie, by potencjalnie stanowić rdzeń przyszłego państwa. Rozwiązaniem nie jest zatem ani prosta likwidacja Autonomii, ani zachowanie jej obecnej formy. Konieczna byłaby transformacja z administracji przejściowej w rząd odpowiedzialny przed obywatelami, zdolny objąć zarówno Zachodni Brzeg, jak i Gazę. Zadanie to przypomina state reconstruction. Po konfliktach w Kosowie, Bośni czy Timorze Wschodnim społeczność międzynarodowa eksperymentowała z systemami administracji przejściowej,

reformami policji, budową sądów i demobilizacją ugrupowań. Deklaracja Nowojorska wprost proponuje czerpanie z doświadczeń misji stabilizacyjnych, przy jednoczesnym zachowaniu palestyńskiego przywództwa i własności procesu. Nie ma jednak miejsca na prosty import instytucji.

Konflikt izraelsko-palestyński różni się od przypadków Kosowa czy Bośni historią, skalą przemocy, religią, układem regionalnym oraz obecnością potężnego państwa, które kieruje się kluczowymi obawami o bezpieczeństwo. Misja międzynarodowa bez współpracy Izraela może okazać się bezsilna; z kolei misja postrzegana przez Palestyńczyków jako przedłużenie izraelskiej kontroli straci legitymizację. Dlatego przyszła struktura stabilizacyjna musiałaby posiadać precyzyjnie określony mandat czasowy i polityczny: ma prowadzić do samodzielnej suwerenności, a nie zastępować ją kolejną formą bezterminowego zarządzania.

Historia procesu z Oslo powinna służyć za ostrzeżenie. Największym błędem nie było samo ustanowienie okresu przejściowego, lecz stworzenie przejściowości pozbawionej skutecznego mechanizmu automatycznego finału. Każda nowa administracja Gazy czy międzynarodowa struktura bezpieczeństwa powinny być projektowane z jasnym harmonogramem transferu władzy, mierzalnymi kryteriami wykonania i określonym kierunkiem politycznym. W przeciwnym razie powstanie „Oslo III" – kolejny system tymczasowy, który po trzydziestu latach wciąż będzie opisywany jedynie jako „proces".

Interesującą inicjatywą jest uruchomiony w czerwcu 2026 roku przez Wielką Brytanię, Australię i Kanadę Międzynarodowy Fundusz Pokoju dla Izraelczyków i Palestyńczyków. Państwa te zapowiedziały finansowanie organizacji społeczeństwa obywatelskiego pracujących nad dialogiem, odbudową zaufania i tworzeniem społecznych fundamentów porozumienia. Instrument ten jest niewielki w porównaniu z kosztami wojny, lecz istotny teoretycznie, gdyż dostrzega aspekt często pomijany przez klasyczną dyplomację: traktaty podpisują rządy, ale pokój musi zostać zaakceptowany społecznie. John Paul Lederach w teorii transformacji konfliktu wskazywał, że trwała zmiana nie może ograniczać się do elit; wymaga sieci łączących przywództwo polityczne, instytucje średniego szczebla i lokalne wspólnoty. Po 7 października ten element staje się kluczowy, gdyż poziom wzajemnej dehumanizacji dramatycznie wzrósł. Traktat podpisany przez liderów może zostać zniszczony przez społeczeństwa przekonane, że druga strona jest z natury mordercza i niezdolna do współistnienia.

Tu powraca znaczenie Edwarda Saida i West-Eastern Divan Orchestra. Said widział w współpracy młodych Izraelczyków i Arabów coś więcej niż projekt artystyczny: próbę nauczenia ludzi słuchania drugiej narracji bez rezygnacji z własnej. Z perspektywy teorii pokoju jest to budowanie bridging social capital – kapitału łączącego grupy, które strukturalnie pozostają w konflikcie. Nie należy

jednak romantyzować dialogu. Wspólna orkiestra nie rozwiąże problemu granicy, a warsztat młodzieżowy nie zastąpi prawa. Krytycy słusznie wskazują na ryzyko normalizacji asymetrii: spotkanie ludzi o nierównej pozycji prawnej może stwarzać pozór równości tam, gdzie ona nie istnieje.

Luka implementacyjna między wiedzą normatywną a polityczną

Skuteczny peacebuilding musi zatem łączyć mikrorelacje z makroinstytucjami. Zaufanie nie zastąpi państwowości, ale państwowość pozbawiona choćby minimalnego zaufania będzie stale zagrożona. Pod tym względem nowa demokratyczna doktryna jawi się jako bardziej kompletna od Oslo, które było przede wszystkim projektem elitarnym, technokratycznym i skupionym na bezpieczeństwie. Nowy model – przynajmniej w sferze deklaratywnej – integruje prawo, państwowość, rozbrojenie i demokratyzację z sankcjami wobec przemocy osadniczej, reformą Autonomii, gwarancjami bezpieczeństwa, regionalną normalizacją oraz odbudową kapitału społecznego. Jest to jednak wciąż doktryna silniejsza na papierze niż w rzeczywistości. Na początku września 2026 roku można sformułować paradoks jeszcze ostrzej: rozwiązanie dwupaństwowe jest prawdopodobnie najlepiej rozwiniętym normatywnie modelem pokoju w całej historii konfliktu i jednocześnie jednym z najtrudniejszych momentów do jego materialnego zastosowania.

W wymiarze normatywnym wiemy niemal wszystko. Wiemy, że przyszła granica powinna opierać się na terytorium z 1967 roku z uzgodnionymi wymianami ziemi oraz że Palestyna musi obejmować Zachodni Brzeg i Gazę jako jedną jednostkę polityczną. Wiemy, że kwestia Jerozolimy wymaga rozwiązania umożliwiającego obu narodom realizację aspiracji stołecznych przy jednoczesnej ochronie miejsc świętych.

Wiemy również, że Hamas nie może zachować niezależnej armii ani zbrojnego modelu rządzenia, a przyszła Palestyna potrzebuje demokratycznej legitymizacji, reform i jednolitego aparatu bezpieczeństwa. Z drugiej strony Izrael wymaga wiarygodnych gwarancji chroniących go przed powstaniem kolejnej bazy zbrojnej, podczas gdy osadnictwo i faktyczna aneksja niszczą przestrzenną wykonalność podziału. Wiemy, że problem uchodźców wymaga połączenia uznania krzywdy i kompensacji z utworzeniem państwa palestyńskiego oraz ograniczonymi, uzgodnionymi rozwiązaniami dotyczącymi Izraela. Wiemy wreszcie, że regionalna normalizacja powinna stać się nagrodą i gwarancją dla całego systemu. Problemem nie jest zatem brak projektu, lecz brak politycznej koalicji zdolnej go zrealizować.

Lata 2024–2026 można interpretować przez pryzmat teorii implementation gap. Robert Putnam w modelu gier dwupoziomowych wskazywał, że przywódca musi znaleźć porozumienie mieszczące się jednocześnie w zbiorze akceptowalnym dla przeciwnika i w zbiorze możliwym do ratyfikacji przez własną społeczność. Dziś potencjalny win-set obu stron jest dramatycznie zawężony.

Izraelski rząd, parlament i znacząca część społeczeństwa po 7 października wykazują głęboki sceptycyzm wobec państwa palestyńskiego. Z kolei społeczeństwo palestyńskie jest politycznie podzielone, straumatyzowane i pozbawione jednolitego przywództwa z nowym mandatem, które mogłoby legitymizować bolesne ustępstwa. Oznacza to, że międzynarodowa architektura musi pełnić funkcję znacznie szerszą niż klasyczna mediacja.

Jej zadaniem jest zwiększenie win-setu: zaoferowanie Izraelowi gwarancji bezpieczeństwa tak realnych, by wycofanie uznano za mniej ryzykowne; zapewnienie Palestyńczykom państwowości na tyle autentycznej, by rozbrojenie Hamasu i historyczne kompromisy nie były postrzegane jako kolejna kapitulacja bez nagrody; zagwarantowanie państwom arabskim regionalnej integracji, a mocarstwom – ograniczenia ryzyka wojny regionalnej.

W tym kontekście powracają Porozumienia Abrahamowe, lecz w zmienionej funkcji. W latach 2020–2022 normalizacja była możliwa przy odsunięciu kwestii palestyńskiej. Doświadczenie 7 października pokazało jednak, że ład regionalny pomijający ten konflikt pozostaje strategicznie kruchy. Nowa regionalizacja pokoju musiałaby zatem odwrócić wcześniejszy mechanizm: normalizacja z państwami arabskimi nie jako substytut rozwiązania palestyńskiego, lecz jako jego gwarancja i integralna część pakietu. Byłoby to połączenie logiki Camp David, Arab Peace Initiative i Abraham Accords. Izrael zyskałby pełniejszą integrację regionalną i bezpieczeństwo; Palestyńczycy – rzeczywistą suwerenność; państwa arabskie – stabilizację i współtworzenie bezpieczeństwa, natomiast USA i Europa – ograniczenie konfliktu, który od dekad absorbuje ich zasoby i podważa normatywną wiarygodność.

W takim systemie kluczową rolę odgrywałaby Arabia Saudyjska. Współprzewodniczenie konferencji nowojorskiej wraz z Francją sygnalizuje przejście z pozycji biernego sponsora dawnych inicjatyw ku roli współprojektanta rozwiązania instytucjonalnego. Deklaracja Nowojorska łączy bowiem państwowość palestyńską, bezpieczeństwo Izraela, rozbrojenie Hamasu i regionalną integrację. Z perspektywy konstruktywizmu w stosunkach międzynarodowych jest to proces zmiany normy.

Zderzenie międzynarodowej legalności z materialnością terenową

Przez dziesięciolecia pytanie brzmiało: „czy Palestyna może zostać państwem?”. W nowej doktrynie coraz częściej pada pytanie: „jak zorganizować państwo palestyńskie, aby mogło bezpiecznie powstać?”. Ta zmiana perspektywy ma fundamentalne znaczenie polityczne. W pierwszym przypadku państwowość jest przedmiotem negocjacji; w drugim staje się założeniem, a dyskusja dotyczy jedynie jej parametrów. Oczywiście norma ta może zostać odwrócona.

Izraelskie parlamentarne wezwania do suwerenności na Zachodnim Brzegu dowodzą, że konkurencyjny projekt również się konsoliduje. Nie stoimy zatem przed prostym marszem historii ku dwóm państwom, lecz przed rywalizacją dwóch procesów konstytucjonalizacji przestrzeni. Pierwszy zakłada, że Izrael i Palestyna są dwoma podmiotami narodowymi, co wymusza podział terytorium i instytucjonalizację bezpieczeństwa. Drugi głosi, że przestrzeń od Jordanu po Morze Śródziemne jest z izraelskiej perspektywy strategicznie i historycznie niepodzielna, a palestyńskie aspiracje należy realizować w formie autonomii lub innego modelu niepełnej suwerenności. Z czasem każdy z tych modeli buduje własne fakty.

Pierwszy opiera się na uznaniach dyplomatycznych, opiniach sądowych, rezolucjach ONZ, sankcjach i planach stabilizacyjnych. Drugi tworzy osiedla, drogi, izraelskie instytucje, sieci gospodarcze oraz zaplecze polityczne. Jeden z nich posiada rosnącą legalność międzynarodową, drugi zaś rosnącą materialność terenową. To zderzenie prawa z faktem jest być może najtrafniejszym opisem konfliktu w 2026 roku. Nie oznacza to jednak, że prawo jest bezsilne. Prawo działa wolniej niż buldożer, ale potrafi zmieniać koszty decyzji. Opinia MTS wpływa na praktykę państw, regulacje przedsiębiorstw i argumentację dyplomatyczną, a uznanie Palestyny zmienia język stosunków międzynarodowych.

Nakazy MTK indywidualizują odpowiedzialność, a sankcje wobec agresywnych osadników podnoszą koszt konkretnych zachowań. Fundusze pokojowe z kolei próbują modyfikować warunki społeczne. Nie oznacza to również, że fakt materialny zawsze zwycięża. Historia zna przypadki okupacji i aneksji, które przez dziesięciolecia wydawały się nieodwracalne, a jednak uległy zmianie pod wpływem polityki, prawa, kosztów gospodarczych czy ewolucji społecznej. Niemniej prawo pozbawione politycznej zdolności wykonania może stać się jedynie rytuałem.

W tym kontekście ostrzeżenie Shlaima pozostaje aktualne. Zarzuca on mocarstwom, że przez dziesięciolecia potrafiły definiować problem, lecz nie wywierały presji wystarczającej do zmiany rachunku stron. Współczesna polityka dostarcza pierwszych oznak odchodzenia od modelu czysto

deklaratywnego — poprzez uznania, sankcje personalne czy instrumenty sądowe — jednak wciąż brakuje spójnego systemu egzekwowania. W praktyce świat demokratyczny pozostaje podzielony przez własne sprzeczności.

Samostanowienie i bezpieczeństwo jako nadrzędne prawa

Państwa różnią się w ocenie zakresu nacisku na Izrael, kwestii uznania Palestyny, handlu z osiedlami czy warunkowania pomocy wojskowej. Nie istnieje zatem jeden spójny „Zachód" o wspólnej polityce. Trafniej jest mówić o krystalizującym się nurcie doktrynalnym – szczególnie widocznym w Europie, Kanadzie i Australii – który wciąż konkuruje z tradycyjną logiką bezpieczeństwa i bilateralnych negocjacji.

Nie należy jednak przypisywać uznaniom Palestyny magicznej mocy. Wielka Brytania, Kanada czy Francja nie stworzyły państwa jednym aktem dyplomatycznym. Nie zlikwidowały osiedli, nie zjednoczyły Fatahu i Gazy, nie rozwiązały problemu uchodźców ani nie powołały do życia palestyńskiej armii i granicy.

Sama Kanada wyraźnie zaznaczała, że uznanie nie jest lekarstwem na wszystkie problemy. Jego znaczenie leży gdzie indziej: zmienia ono domyślne założenie negocjacji. Przez dziesięciolecia tradycyjna dyplomacja zachodnia mówiła Palestyńczykom w istocie, że państwo otrzymają po pomyślnym zakończeniu rozmów. Nowa polityka coraz częściej głosi: Palestyna jest państwem w sensie naszego uznania, a negocjacje mają umożliwić efektywne wykonywanie tej państwowości, określić jej granice i zbudować warunki bezpieczeństwa. To przejście od statehood as reward do statehood as right. Jeśli ta zmiana utrwali się w praktyce międzynarodowej, będzie miała konsekwencje wykraczające daleko poza symbolikę. Wzmocni argument, że samostanowienie nie jest przedmiotem dyskrecjonalnej zgody okupanta, lecz prawem, którego realizacja wymaga jedynie uzgodnienia modalności. Jest to w dużej mierze zgodne z logiką MTS z 2024 roku, który określił prawo palestyńskiego narodu do samostanowienia jako niezbywalne i niepodlegające warunkom nakładanym przez państwo okupujące.

Ta doktryna musi zostać jednak uzupełniona o równie istotny element: bezpieczeństwo Izraela również nie może być traktowane jako nagroda za ustępstwa. Państwo palestyńskie, które tolerowałoby niezależną armię Hamasu zdolną do przeprowadzenia kolejnych masowych ataków, nie byłoby stabilnym rozwiązaniem dwupaństwowym, lecz mechanizmem reprodukującym wojnę w nowej formie.

Dlatego przyszłe porozumienie musi uznać dwie wartości za pierwotne, a nie handlowe: palestyńskie samostanowienie i izraelskie bezpieczeństwo. Ziemia, osiedla, granice, zasoby, kompetencje wojskowe i układ regionalny są jedynie instrumentami służącymi pogodzeniu tych praw. W ten sposób dojrzała doktryna dwóch państw odcina się od moralistycznej formuły „dać Palestyńczykom państwo" oraz od realistycznej formuły „najpierw bezpieczeństwo Izraela". Pierwszej brakuje odpowiedzi na 7 października, drugiej zaś – odpowiedzi na pięćdziesiąt dziewięć lat okupacji od 1967 roku. Doktryna po 2024 roku próbuje odpowiedzieć na oba te doświadczenia.

Przejście od deklaracji wartości do inżynierii instytucjonalnej

Palestyna nie może zostać zbudowana jako nagroda dla Hamasu, tak jak Izrael nie może utrzymywać okupacji w ramach kary dla Palestyńczyków za działania tego ugrupowania. Hamas musi utracić niezależny aparat militarny, a Izrael – możliwość bezterminowego określania politycznego statusu Palestyńczyków. Palestyna potrzebuje reform, demokratycznej legitymizacji i monopolu prawa; Izrael zaś gwarancji, że wycofanie wojsk nie doprowadzi do kolejnego 7 października. Osadnicy nie mogą jednostronnie kreować przyszłej granicy poprzez tworzenie faktów dokonanych, a uchodźcy nie mogą być sprowadzeni wyłącznie do problemu humanitarnego bez uznania ich historycznej krzywdy. Izraelska pamięć o 7 października nie może zostać zredukowana do propagandy bezpieczeństwa, podobnie jak palestyńska pamięć Nakby i wojny w Gazie nie może stać się jedynie narzędziem legitymizacji nieograniczonej walki. Dopiero połączenie tych perspektyw tworzy teorię pokoju poważniejszą niż slogan.

W 2026 roku kluczowym pytaniem nie będzie już to, czy rozwiązanie dwupaństwowe posiada moralną atrakcyjność, lecz czy społeczność międzynarodowa jest gotowa ponieść polityczny, ekonomiczny i wojskowy koszt jego implementacji.

Gwarancja bezpieczeństwa bez zdolności do jej egzekwowania jest bezwartościowa. Misja stabilizacyjna pozbawiona wystarczającego mandatu staje się dekoracją, a sankcja bez koordynacji – jedynie gestem. Uznanie państwa pozostaje symbolem, jeśli brakuje terytorialnej możliwości jego funkcjonowania. Rozbrojenie Hamasu będzie fantazją, dopóki nie powstanie palestyńska struktura zdolna przejąć monopol przemocy. Z kolei wycofanie Izraela jest politycznie nierealistyczne bez odpowiedzi na pytanie, kto i w jaki sposób zapewni bezpieczeństwo po jego odejściu.

Zatem teoria pokoju musi stać się teorią instytucji. Wymaga to wyznaczenia granic i ich monitoringu, stworzenia palestyńskiego aparatu państwowego z demokratycznym mandatem oraz

demobilizacji grup zbrojnych. Niezbędny jest międzynarodowy mechanizm wspierający okres przejściowy oraz system bezpieczeństwa, który nie zmieni Palestyny w protektorat. Konieczne są gwarancje dla miejsc świętych i mechanizm kompensacyjny dla uchodźców. Problem osadników wymaga konkretnego programu: część osiedli mogłaby znaleźć się po izraelskiej stronie uzgodnionej granicy dzięki wymianie terytoriów, inne wymagałyby ewakuacji, a w modelach bardziej eksperymentalnych – funkcjonowania mieszkańców żydowskich pod palestyńską jurysdykcją.

Niezbędna jest również gospodarka pokoju. Państwo palestyńskie permanentnie uzależnione od zagranicznej pomocy, pozbawione stabilnych dochodów, rynku, wody i infrastruktury, będzie politycznie kruche. Pokój musi generować materialną dywidendę; w przeciwnym razie radykał zawsze będzie mógł twierdzić, że kompromis daje elitom ambasady, a obywatelom pozostawia jedynie biedę.

Rozwiązanie izraelsko-palestyńskie jest dziś bardziej projektem system design niż klasycznym traktatem granicznym. Wymaga jednoczesnego zbudowania państwa, systemu bezpieczeństwa, reżimu regionalnego, systemu gospodarczego, mechanizmu przejściowego i społecznej legitymizacji. Historia dostarcza tu przestrogi. Porozumienia z Camp David zadziałały, ponieważ miały jasno określony finał: Synaj wraca do Egiptu, Egipt uznaje Izrael, granica zostaje ustalona, a Stany Zjednoczone zapewniają ogromne wsparcie.

Oslo nie odniosło sukcesu w analogiczny sposób, gdyż pozostawiło kluczowe kwestie otwarte. Nowy proces nie może więc zaczynać się od ponownego pytania, czy Palestyna kiedyś powstanie. Musi wyjść z założenia, że ma powstać, a następnie negocjować sposób jej powołania. Jednocześnie Izrael nie może otrzymać jedynie obietnicy bezpieczeństwa – musi istnieć projekt pokazujący, jak to bezpieczeństwo zostanie zapewnione. To przejście od deklaracji wartości do inżynierii instytucjonalnej może być najważniejszą zmianą, jakiej wymaga pokój po 7 października.

Uniwersalizm norm jako jedyna droga do trwałego pokoju

Lata 2024–2026 stanowią odwrócenie sytuacji z 1947 roku. Wówczas społeczność międzynarodowa potrafiła wyobrazić sobie dwa państwa, lecz jeden z narodów nie posiadał spójnej struktury politycznej zdolnej do ich utworzenia, a wojna zniweczyła plan podziału. Dzisiaj oba narody mają wyraźną tożsamość narodową: jeden dysponuje silnym państwem, drugi rozległym uznaniem międzynarodowym, a świat posiada siedemdziesiąt lat doświadczeń w tym, co nie zadziałało. Nie

brakuje wiedzy; brakuje koalicji politycznej zdolnej przeciwstawić tę wiedzę interesom i lękom reprodukującym konflikt.

Najgłębszym przeciwieństwem pokoju nie jest wojna, lecz przekonanie, że istniejący układ stanowi jedyną możliwą rzeczywistość. Tak działało ein breira w izraelskiej historiografii: wiara, że decyzje były koniecznością. Podobnie działa palestyński fatalizm: przekonanie, że przeciwnik rozumie wyłącznie język siły. Obie narracje zamieniają polityczny wybór w prawo natury. Nowa Historiografia była istotna właśnie dlatego, że odebrała historii niewinność konieczności. Pokazała, iż przywódcy dokonywali wyborów, a istniały odrzucone propozycje, konkurencyjne doktryny, błędy i alternatywy.

Tego samego intelektualnego narzędzia potrzebujemy w 2026 roku. Nie istnieje fizyczne prawo mówiące, że Izrael musi bezterminowo kontrolować Zachodni Brzeg. Nie ma prawa natury, według którego państwo palestyńskie musi stać się Hamasem. Nie istnieje historyczna konieczność, która uniemożliwiałaby Żydom i Palestyńczykom funkcjonowanie obok siebie.

Istnieją natomiast instytucje, interesy, pamięci, lęki, geografia i siła – a wszystkie te elementy mogą być projektowane, ograniczane i równoważone przez politykę.

Rola świata demokratycznego nie powinna polegać na wyborze jednego narodu przeciwko drugiemu, lecz na konsekwentnym chronieniu tej samej normy wobec obu. Prawo Izraelczyka do życia nie traci wartości w momencie, gdy krytykujemy okupację. Prawo Palestyńczyka do państwa nie znika dlatego, że Hamas dokonał zbrodni. Zakładnik pozostaje osobą, a nie kartą negocjacyjną. Cywil w Gazie pozostaje osobą, a nie przedłużeniem organizacji zbrojnej. Osadnik stosujący przemoc odpowiada za własny czyn, lecz żydowski mieszkaniec Izraela nie staje się przez to zbiorowym winowajcą. Palestyński bojownik odpowiada za swój czyn, lecz palestyńskie dziecko nie dziedziczy jego odpowiedzialności. W tej zasadzie indywidualizacji odpowiedzialności spotykają się liberalizm, prawo humanitarne i elementarna etyka osoby.

Dojrzała doktryna demokratyczna musi być zatem jednocześnie proizraelska w obronie prawa Izraela do istnienia i propalestyńska w obronie prawa Palestyny do istnienia; antyterrorystyczna wobec Hamasu i antyaneksacyjna wobec polityki faktów dokonanych; bezkompromisowa wobec antysemityzmu i równie bezkompromisowa wobec dehumanizacji Palestyńczyków; solidarystyczna zarówno wobec izraelskich ofiar 7 października, jak i palestyńskich cywilów ginących w wojnie.

Nie jest to symetryzm moralny, lecz uniwersalizm normy. Jeśli prawo obowiązuje tylko przeciwnika, staje się propagandą. Jeśli bezpieczeństwo przysługuje tylko jednemu narodowi, staje się dominacją. Jeśli samostanowienie jest prawem tylko jednej strony, staje się przywilejem. Jeśli trauma jednego narodu wymazuje traumę drugiego, historia zmienia się w broń.

Świat demokratyczny stoi przed zadaniem trudniejszym niż samo zakończenie wojny. Musi zbudować system, w którym Żyd nie będzie musiał wybierać pomiędzy własnym państwem a palestyńskim, a Palestyńczyk pomiędzy własną wolnością a izraelskim bezpieczeństwem.

Wówczas formuła "dwa państwa" przestanie być dyplomatycznym zaklęciem. Stanie się konstytucją pokoju.

Konflikt izraelsko-palestyński jest jednym z najważniejszych testów współczesnej cywilizacji politycznej. Nie dlatego, że jest największy pod względem liczby ofiar czy powierzchni, lecz ponieważ skupia w sobie kluczowe dylematy: samostanowienie i bezpieczeństwo, pamięć i historię, religię i nacjonalizm, kolonialne dziedzictwo, terroryzm, okupację, demokrację, prawo wojny, władzę mocarstw oraz odpowiedzialność indywidualną i zbiorową. To pytanie o to, czy prawo potrafi ograniczać siłę wtedy, gdy ta uważa swoje użycie za konieczne. Historia od Deklaracji Balfoura do opinii MTS, od rezolucji 181 do Deklaracji Nowojorskiej, od Nakby i narodzin Izraela do 7 października i katastrofy Gazy to zapis kolejnych prób odpowiedzi na jedno pytanie: czy bezpieczeństwo jednego narodu musi zostać zbudowane na politycznej bezsilności drugiego? Coraz obszerniejszy dorobek prawa, historii i nauk społecznych pozwala odpowiedzieć przecząco. Jednak historia nie wyciąga wniosków sama z siebie. Potrzebuje do tego polityki.

> Ostatecznie konflikt ten staje się najważniejszym testem dla współczesnej cywilizacji politycznej: pytaniem o to, czy prawo potrafi realnie ograniczyć siłę w momencie, gdy ta uznaje swoje użycie za egzystencjalną konieczność. Czy jesteśmy w stanie zbudować system, w którym bezpieczeństwo jednego narodu nie musi być fundamentem politycznej bezsilności drugiego? Odpowiedź na to pytanie nie leży już w obszarze moralnych deklaracji, lecz w odwadze politycznej do przekucia norm w rzeczywistość.

Inspiracje

[1] "Israel and Palestine Reappraisals Revisions Refutations" Avi Shlaim

Avi Shlaim (ur. 31 października 1945 r.) to urodzony w Iraku brytyjsko-izraelski historyk i emerytowany profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Oksfordzkim, gdzie jest również emerytowanym członkiem St Antony's College. Wybrany członkiem Brytyjskiej Akademii w 2006 roku, Shlaim jest powszechnie uznawany za jedną z czołowych postaci izraelskiego ruchu „Nowych Historyków". Ta wpływowa grupa badaczy krytycznie przeanalizowała tradycyjne narracje syjonistyczne i historię konfliktu arabsko-izraelskiego, wykorzystując odtajnione izraelskie archiwa państwowe, udostępnione pod koniec lat 80. XX wieku. Specjalizując się w historii dyplomacji i stosunkach międzynarodowych Bliskiego Wschodu, Shlaim koncentruje się głównie na wojnie palestyńskiej z 1948 roku, izraelskiej polityce zagranicznej oraz stosunkach dyplomatycznych z sąsiednimi państwami arabskimi. Jego badania znacząco ukształtowały współczesne rozumienie i historiografię współczesnego Bliskiego Wschodu.

Avi Shlaim *(born October 31, 1945) is an Iraqi-born British-Israeli historian and Emeritus Professor of International Relations at the University of Oxford, where he is also an Emeritus Fellow of St Antony's College. Elected a Fellow of the British Academy in 2006, Shlaim is widely recognized as one of the prominent figures among Israel's "New Historians." This influential group of scholars critically re-examined traditional Zionist narratives and the history of the Arab-Israeli conflict utilizing declassified Israeli state archives released beginning in the late 1980s. Specializing in diplomatic history and Middle Eastern international relations, Shlaim's research focuses extensively on the 1948 Palestine war, Israeli foreign policy, and diplomatic relations with neighboring Arab states. His scholarship has significantly shaped contemporary academic understanding and historiography of the modern Middle East.*

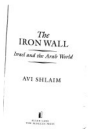
University of Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

[1] "al-Ḥarb min ajl Filasṭīn: i'ādat kitābat tārīkh 1948"
Avi Shlaim



[2] **"The Iron Wall: Israel and the Arab World"**

Avi Shlaim

Allan Lane

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[3] **"Home and International Law"**

Henrietta Zeffert

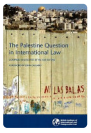
2024 | Taylor & Francis | ISBN: 9781003854609



[4] **"Two States for Two Peoples?"**

Andrew Tucker, Wolfgang Bock, Gregory Rose

2023 | Sallux Publishing | ISBN: 9789492697363



[5] **"The Palestine Question in International Law"**

Victor Kattan

2008 | British Institute for International & Comparative Law

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"Leviathan: With selected variants from the Latin edition of 1668"**

Thomas Hobbes, Edwin M. Curley

2021 | Medical Entomology and Zoology

Google Scholar

[2] **"A Dialogue between a Philosopher and a Student, of the Common Laws of England"**

Thomas Hobbes

1673 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/oseo/instance.00006683

Google Scholar

[3] **"Reading 2.3 The State of Nature and the State of War"**

Thomas Hobbes

2017 | Conflict After the Cold War | DOI: 10.4324/9781315231372-10

Google Scholar

[4] **"The State of Nature and the Basis of Obligation"**

Thomas Hobbes

2019 | Ideals and Ideologies | DOI: 10.4324/9780429286827-16

Google Scholar

[5] **"FROM 'POLITICS AS A VOCATION'"**

Max Weber

1991 | Edinburgh University Press eBooks | DOI: 10.1515/9781474469654-020

Google Scholar

[6] **"FROM 'BUREAUCRACY'"**

Max Weber

2005 | Social Theory | DOI: 10.1515/9781474469654-021

Google Scholar

[7] **"Germany's Future Form of State"**

Max Weber

2021 | Max Weber Studies | DOI: 10.1353/max.2021.0000

Google Scholar

[8] **"The social construction of state sovereignty"**

Thomas J. Biersteker, Cynthia Weber

1996 | State Sovereignty as Social Construct | DOI: 10.1017/cbo9780511598685.001

Google Scholar

[9] **"An Interview with Edward W. Said"**

Edward W. Said

1993 | boundary 2 | DOI: 10.2307/303174

Google Scholar

[10] **"A View from Afar (Middle East)—An Interview with Edward Said"**

Edward W. Said

2020 | Remembrance of Pacific Pasts | DOI: 10.1515/9780824888015-039

Google Scholar

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: 0a6c94a2-d547-437c-838c-17fe16d60d83